



Eduwidma

rzeczy i miejsca nawiedzone

*pod redakcją
Marii Mendel*

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

Eduwidma

rzeczy i miejsca nawiedzone

Eduwidma

rzeczy i miejsca nawiedzone

*pod redakcją
Marii Mendel*

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
Gdańsk 2020

Recenzent
dr hab. Rafał Włodarczyk

Redaktor Wydawnictwa
Ewelina Ewertowska

Projekt okładki i stron tytułowych
Filip Sendal

Na okładce wykorzystano zdjęcie Tomasza Szkudlarka *Plaża pod Helem*

Skład i łamanie
Mariusz Szewczyk

Publikacja sfinansowana ze środków Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych UG

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-077-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel.: 58 523 11 37; 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. 58 523 14 49

Spis treści

SŁOWO OD REDAKTORKI

Eduwidmontologia – przyczynki	10
<i>Maria Mendel</i>	

SCENA

Materialność widma. Esej z pedagogiki nieantropocentrycznej	32
<i>Maksymilian Chutorański</i>	

ŻYCIE, NIE-ŻYCIE, OBECNOŚĆ I EDUKACJA

Śmierć, przedmioty i ich ślady: wyjście rzeczy z antropocienia	50
<i>Andrzej Marzec</i>	

Życie i nie-życie jako postaci obecności. Ku pedagogice zorientowanej na „potrzebę łagodzenia faktu odejścia”	80
<i>Agnieszka Skotnicka</i>	

Upcycling a edukacyjna wartość widma	126
<i>Michalina B. Hładun</i>	

MIEJSCA NAWIEDZONE: MIASTO PEDAGOGICZNE I JEGO WIDMONTOLOGIE

Miejskie widma. Wokół gdańskich profili tożsamościowych AD 2018	150
<i>Maria Mendel</i>	

Widma wśród stoczniowych dźwigów	184
<i>Dominik Krzymiński</i>	

Muzeum Emigracji w perspektywie widmontologicznej	218
<i>Jarosław Rutkowski</i>	

Eduwidma: paradoksalna materialność miejsca pedagogicznego	249
<i>Maria Mendel</i>	

EDUWIDMOWANIA ASPEKTY PSYCHOSPOŁECZNE

Krypty pracy/nie-pracy, widmowanie bezrobocia i inne uobecnienia społecznej zębności. Perspektywa społeczno-edukacyjna	262
<i>Mateusz Rutkowski</i>	

Widmontologiczne ujęcie kategorii wstydowniny a syndrom Dorosłych Dzieci Alkoholików	285
<i>Martyna Pilaś</i>	

EPIZOD (ZAMIĄST EPILOGU)

Pedagogika społeczna „po człowieku”	302
<i>Maria Mendel</i>	

SUPLEMENT

Eduwidma, rzeczy i miejsca nawiedzone. Esej recenzyjny	314
<i>Rafał Włodarczyk</i>	

Bibliografia	329
------------------------	-----

Table of contents

EDITORIAL FOREWORD

Edu-hauntology: Contributions	10
<i>Maria Mendel</i>	

STAGE

Materiality of the spectre. Essay on non-anthropocentric pedagogy	32
<i>Maksymilian Chutorański</i>	

LIFE, NON-LIFE, PRESENCE AND EDUCATION

Death, objects and their traces: the way things out of anthropo-shadow (“antropocień”)	50
<i>Andrzej Marzec</i>	

Life and non-life as figures of presence. Towards pedagogy oriented at “the necessity to alleviate the fact of passing”	80
<i>Agnieszka Skotnicka</i>	

Upcycling and the educational value of spectre	126
<i>Michalina B. Hładun</i>	

HAUNTED PLACES: PEDAGOGICAL CITY AND ITS HAUNTOLOGY

Urban specters. On the profiles of Gdańsk citizens’ identity, AD 2018	150
<i>Maria Mendel</i>	

Specters among shipyard cranes	184
<i>Dominik Krzymiński</i>	

The Emigration Museum in a hauntology perspective	218
<i>Jarosław Rutkowski</i>	

Edu-specters: the paradoxical materiality of a pedagogical place 249
Maria Mendel

EDU-HAUNTING: PSYCHOSOCIAL ASPECTS

Job/non-job crypts, specter of unemployment and other manifestations
of social redundancy. Socio-educational perspective 262
Mateusz Rutkowski

Hauntological approach to shame-guilt category
and Adult Children of Alcoholics Syndrome 285
Martyna Pilas

EPISOD (INSTEAD OF EPILOGUE)

Social pedagogy and the Posthuman 302
Maria Mendel

SUPPLEMENT

Edu-specters, things and haunted places. Review essay 314
Rafał Włodarczyk

Bibliography 329

SŁOWO OD REDAKTORKI

Maria Mendel¹

Eduwidmontologia – przyczynki

Książka otwierana tym „słowem” powstała jako rezultat współpracy w ramach seminarium doktorskiego, które prowadzę w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Seminarium ma charakter otwarty i skupia nie tylko doktorantów, ale i inne osoby – już po doktoracie albo po prostu zainteresowane podejmowaną problematyką. Seminarium widmontologiczne, które lubimy nazywać „seminarium nawiedzonym”, na Derridiańskiej hauntologii skoncentrowało kilkuosobową grupę, do której dołączali zaproszeni goście. Wśród nich byli autorzy rozdziałów w tej książce – Maksymilian Chutorański (Uniwersytet Szczeciński), rozwijający „pedagogikę rzeczy” i od lat powiększający swój wkład w nieantropocentryczną wersję myśli pedagogicznej (Chutorański 2019), oraz Andrzej Marzec (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu), autor monografii analizującej związki „spektralnej” myśli filozoficznej z praktyką artystyczną ponowoczesności; książka ta – obok *Widmontologii nowoczesności – genezy* Jakuba Momry (2014) – sprawiła, że hauntologię Jacques’a Derridy tłumaczymy dziś w Polsce jako „widmontologię” (Marzec 2015).

„Seminarium nawiedzone” stało się czymś więcej niż cyklem spotkań naukowych. Okazało się fascynującą intelektualną przygodą, która zaczęła się właśnie od *Widmontologii* Andrzeja Marca, kiedy w 2016 r. jeden z doktorantów, Paweł Czyszczak, zaproponował ją jako seminaryjną lekturę. Rok ten z perspektywy podjętej problematyki okazał się niezwykły. Lista proponowanych lektur rosła i – obok dzieła Marca – pojawiły się przetłumaczone wreszcie na język polski, najważniejsze teksty

¹ Uniwersytet Gdański, e-mail: maria.mendel@ug.edu.pl

widmologiczne Jacques'a Derridy oraz unikatowa edycja „Tekstów Drugich”, napisana w nawiązaniu do tomu „Czas Kultury”: *Widma* (2013). W książce tej zebrano znakomite wypowiedzi, prezentujące kierunki, w których na bazie Derridiańskiej widmologii rozwijają się humanistyka, myśl o sztuce oraz myśl społeczna. Mieliśmy co robić, a naszą pracę – oczywiście symbolicznie – kończy ta książka. Symbolicznie, ponieważ jest ona zaproszeniem do dalszych refleksji inspirowanych Derridą, ale wykraczających poza hauntologiczną ramę refleksji na temat problematycznej kwestii obecności i nieobecności oraz powiązanych z nią zagadnień życia i nieżycia, ludzi i nie-ludzi oraz rzeczy i przedmiotów (którym w odróżnieniu od rzeczy nie odmawia się bytowania). Wszystko to wydaje się aktualne z perspektywy pedagogicznej, na razie dość sporadycznie uwzględniającej edukacyjne wymiary „obecności wątpliwych”, a – jak wskazywać na to może zawartość tej książki – istotnych dla podmiotowych formacji i reprezentacji tożsamości, procesów autokreacji, wychowania, uczenia się i nauczania. Stąd tytułowe kategorie – „eduwidma” i „rzeczy, miejsca nawiedzone” – operacjonalizowane w poszczególnych rozdziałach jako różne mniej lub bardziej nieantropocentryczne odmiany myśli społeczno-edukacyjnej (więcej o tym w książce). Szerszej dyskusji wymaga sprawa relacyjnego bytowania tego, co niewątpliwie ma znaczenie formacyjne dla podmiotu, a lokuje się poza ramami kulturowych uniwersalizacji. Niniejsza książka jest tu zaledwie przyczynkiem.

Wracając do unikatowego 2016 r., wtedy właśnie, 23 lata po ukazaniu się głównego z widmologicznych dzieł Derridy, został opublikowany jego polski przekład – Tomasza Załuskiego – pod tytułem *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka* (Derrida 2016c). Przekładem tym dołączyliśmy z polską terminologią do aparatury i rozległego obszaru „teorii widma”, stale inspirującej i płodnej, choć zainicjowanej przez autora niemal trzy dekady temu w pracach takich, jak *Prawda w malarstwie, Glas, O duchu* oraz – a może przede wszystkim – we wstępie do książki Nicolasa Abrahama i Márii Török *Kryptonimia. Verbarium Człowieka-wilka*. Wstęp ten został udostępniony po polsku w „Tekstach Drugich” jako *Fora. „Kanciaste” słowa Nicolasa Abrahama i Márii Török* w przekładzie Barbary Brzezickiej (Derrida 2016a). Wspomniany tom specjalny „Tekstów Drugich” o Derridiańskich widmologiach ukazał się niemal równoległe z polskim przekładem *Widm Marksa*, co nie tylko w jakiś sposób nadrabia powstałe zaległości, ale i znakomicie kontrybuuje rozwijaną na świecie w różnych kierunkach myśl widmologiczną (por. np. Wolfe 2010; Hoffmann 2017). Otwierając retorykę „zaległości”, trzeba jednak zwrócić uwagę, że Polska w tym obszarze nie była pustynią. Wspominałam dzieła J. Momry (2014), A. Marca (2015) czy tom widmowy „Czasu

kultury” (2013), a wcześniej – wrocławskie *Czytanie Derridy* (2005), zorganizowane wśród studentów przez Bartosza Małczyńskiego i Rafała Włodarczyka (ten drugi był później bardzo produktywny w rekonstrukcjach Derridiańskiej etyki, zob. Włodarczyk 2009). Poza tym, w 2018 r. ukazał się zbiór tekstów pod redakcją Agaty Bielik-Robson i Piotra Sadzika, które znakomicie zasilają temat. Z kolei w ciągu dwudziestolecia, które minęło od pierwszego wydania *Widm Marksa*, powstawało u nas – szczególnie w tekstach o kulturze – niemało opracowań, utrzymujących ją w niezłej kondycji. Ta kondycja trwa i Derrida – pozostając jak zwykle „pod ostrzałem” krytyki – widmuje nieustannie, obecny między innymi w polskich odmianach refleksji nieantropocentrycznej, do których można zaliczyć wcześniejszy dorobek M. Chutorańskiego i A. Marca, a też ich koncepcje obecne w niniejszej książce. Na przykład nie byłoby zamysłu „antropocienia” przedstawianego tu przez Marca bez ugruntowanego w Derridzie pytania o nie-ludzkie widma oraz lekcje życia i umierania, które bierzemy od przedmiotów. Z kolei Chutorański zwraca uwagę na „radikalnie materialistyczną teorię widma”, mogącą jego zdaniem uchronić nas przed stratą, jaką aktualnie niesłoby pozostawanie w kręgu *stricte* Derridiańskiej koncepcji. „Eduwidmo” i operująca tą kategorią „eduwidmontologia” (proponowana w tej książce ostrożnie i przyczynkowo z uwagi na potrzebę rozwinięcia) też nie powstałaby bez myśli Derridy i jest w niej silnie zakorzeniona. Jednak – jak próbuję to argumentować dalej we wstępie – w związku z koncentracją na edukacyjnych walorach bytowania widm oraz ich teoretycznego opisu (stąd właśnie eduwidmontologia) wychodzi poza nią. Teksty zebrane w tomie, poza uwspólniającym je zainteresowaniem „edukacyjnością” widm, nie mają spójnej logiki orientującej odczytanie ich wszystkich *en bloque* jako wypowiedzi nieantropocentrycznych (tylko niektóre, na przykład wspomniane wyżej teksty Marca i Chutorańskiego). Ich „przekraczanie Derridy” odbywa się zatem bez napięcia kierującego w tę stronę lub też w inne znane z doświadczeń badaczy budujących na widmontologii (mam tu na myśli, między innymi, hauntologiczne teorie kultury, rozwijane przez kulturo- i literaturoznawców czy badaczy pamięci i postpamięci, zob. Bielik-Robson, Sadzik 2018). Zatem edukacja widmontologicznie czy widmontologia edukacyjnie wprowadza *novum*, które – na ten moment, bo zagadnienie niewątpliwie wymaga bardziej rozległych studiów – określam w oparciu o przedstawiane tu studia jako eduwidmontologię.

Powracając do początków hauntologii, Grzegorz Grochowski, redaktor „Tekstów Drugich. Numeru nawiedzonego”, zwraca uwagę, że teoria widma u Derridy zaczyna się zwłaszcza we wstępie do wspomnianej książki Abrahama i Török

o kryptonimii, „stanowiącej niewątpliwie jedno z głównych źródeł tego sposobu myślenia” (Grochowski 2016: 8). Jak pisze, Derrida swoją interpretację kolejnych rozdziałów tego dzieła, w którym podejmuje próbę pogodzenia psychoanalizy i fenomenologii w przedsięwzięciu nazwanym „transfenomenologią”, konstruuje wokół słowa „crypte” (Grochowski 2016). Po polsku „krypta” nawiązuje do szyfru (skrypt), co wspiera znaczenie, jakie nadał jej Derrida. Metafora krypty służy mu do ukazania skomplikowanej i wielopoziomowej struktury „wnętrz” i „zewnątrz”, tworzącej się niejako w poprzek podziału na Ego i Nieświadome. Akcentuje przy tym istotność różnicy – dostrzeżonej przez Abrahama i Török – między introjekcją, czyli na nowo zdefiniowanym Ego, oraz inkorporacją jako fantazmatem (Derrida 2016a: 127). Puentą jest tu tytułowe *verbarium* wielojęzycznych łańcuchów słownych oraz problematyki nazwy/imienia własnego.

Ten wstęp do dzieła Abrahama i Török jest u Derridy symbolicznym początkiem. Rozpoczyna nurt stanowiący – po pierwsze – ciąg dalszy dekonstrukcyjnej myśli i zarazem odpowiedź na krytykę dekonstrukcji, ciągle jakby niezrozumiałej, nieczytelnej (zob. Marzec 2015). Po drugie, jest to *explicite* wyraz jego filozofii, akcentującej brak filozofii negatywności, upominającej się o to, wobec czego tradycyjna filozofia jest obojętna – co niedostrzegane i pomijane. To zarazem ekspresja jego wersji „myśli słabej” („pensiero debole”), kontestującej tę „silną”, która – najogólniej – zawiodła, zarówno w sensie struktury intelektualnej, która miała być nośna w wyjaśniającym i prospektywnym opisie rzeczywistości, jak i w – ogromnie i zawsze dla Derridy istotnym (zob. Hoffmann 2017) – znaczeniu etycznym. Nie przyniosła bowiem rozwiązań tam, gdzie najbardziej ich oczekujemy, czyli w sferze sprawiedliwości i ogólnej etyczności życia jednostkowego, społecznego i publicznego (zob. Vattimo 2003). Warto przy tym pamiętać, że Derrida – nie roszcząc sobie prawa do mianowania się odkrywcą – podkreślał w wywiadach, że w tym, co głosi: „chodzi mu przede wszystkim o walkę z totalizującą siłą Teorii poprzez obnażenie w tekście miejsc nie poddających się wyjaśnieniu” (Winiecka 2003: 128). Według Elżbiety Winieckiej, Derrida zawsze „wytrwale śledzi i wydobywa na powierzchnię miejsca dekonstruujące całościowy sens. Koncentrując się na słowach oscylujących między sprzecznościami, dowartościowuje marginesy, bada to, co w tradycyjnej interpretacji spychane było na plan dalszy lub pomijane” (Winiecka 2003: 129). We wstępie o kryptach Derrida kieruje uwagę na pomijane, spychane w niebyt, a jednak bytujące widma, kiedy – pochłonięty analizą struktury „wnętrz” i „zewnątrz”, relacją pomiędzy introjekcją oraz inkorporacją (fantazmatem) – śledzi obecność tej struktury w języku, w poszczególnych słowach – ich brzmieniu i zapisie – oraz

w łańcuchach słownych. Przekonuje, że strategiami „dawania świadectwa” obecności dziedzictwa posługujemy się na co dzień, tworząc ich „kanciastość” i doświadczając związanego z tym „kaleczenia” – odczuwania i wyrażania obecności czegoś, co do nas nie należy, co przyszło do nas (weszło w nas – „wcielone”), odziedziczone. Słowa – jak nazwa czy własne imię – niosą dziedzictwo przodków, są ich w nas inkorporowanym śladem, żywym bytem – widmem (Derrida 2016a: 131–167).

Zagadnienie tego typu bytowania – bytowania Rzeczy-słów – Derrida rozwija później pod szyldem znanego neologizmu: *l’hantologie* czy *hauntology*, który jako homofon (od francuskiego *hanter*, angielskiego *haunt* – nawiedzać) trochę drwi z tradycyjnej ontologii, wskazując, że brzmi tak samo, jak ontologia nawiedzona (francuskie *l’ontologie* czy angielskie *ontology* – ontologia – brzmi niemal tak samo, jak *l’hantologie*, czy *hauntology*, czyli „ontologia nawiedzona”). Korzystając z powracającej często w *Widmach Marksa*, ulubionej przez autora frazy Hamleta: „the time is out of joint” (w przekładzie Józefa Paszkowskiego: „świat wyszedł z formy” – Szekspir 1973: 41), można powiedzieć, że hauntologia, inaczej niż ontologia, sama jest „out of joint”, opisuje bycie, które jest „out of joint”, czyli „poza formą świata”, poza tym, co współgra, pozostaje w stanie połączenia, wspólności, poza tradycyjnym czasem. Dekonstruuując czas, hauntologia trzymająca w centrum zainteresowania anachronię, którą jest widmo, dekonstruuje ontologię i pozostaje jako „rozspojenie w samej obecności tego, co obecne i teraźniejsze, rodzaj niewspółczesności ze sobą czasu teraźniejszego” (Derrida 2016: 53). Widmo i widmontologia przeczą tradycyjnie pojmowanej obecności, czasowi, przestrzeni (np. Co to jest miejsce nawiedzone?). Wracając do terminologii, w języku polskim funkcjonuje wprawdzie kalka z języka angielskiego – „hauntologia” oraz bardziej polska – „duchologia” (np. Drenda 2016), lecz w książce najczęściej posługujemy się neologizmem J. Momry (2014) i A. Marca (2015) – „widmontologia”. Jest on bliski Derridiańskiemu znaczeniu, a że posługiwaliśmy się nim na seminarium, chętnie używamy go i tutaj.

Tytuł monografii, w której wyklada widmontologię – *Widma Marksa* – Derrida zaczerpnął z pierwszego zdania Manifestu Partii Komunistycznej: „Widmo krąży po Europie – widmo komunizmu”. Tytuł wyraża też odesłanie do wielu innych duchów, których pełno w przywoływanych pismach Marksa. Książka ta jest rozwinięciem referatu wygłoszonego przez Derridę na konferencji poświęconej perspektywom marksizmu w nowych warunkach geopolitycznych, między innymi po rozpadzie Związku Radzieckiego (Derrida 2016: 7). Przedstawił w tej wypowiedzi dziesięć plag nękających współczesny świat i mających stanowić zaczyn nowej „międzynarodówki” (Derrida 2016: 138–142), czyli nawiedzonej przyszłości. Z jednej strony

potrzebuje ona uwolnienia od obsesji przeszłości, od duchów i widm (tu głównie Marksa), które uniemożliwią pokonanie plag; z drugiej zaś – lepszy kształt świata, który nadchodzi, wymaga wrażliwości na widma i podejmowania z nimi rozmowy; uważnego podejścia do spadku dziedzicznego po poprzednich pokoleniach. Derrida pisał o tym w początkach lat dziewięćdziesiątych, w czasach nasilającego się w dominującym wówczas paradygmacie neoliberalnym podporządkowywania wszystkich sfer życia społecznego zasadzie wolnego rynku, czyli ostatecznie globalizującemu się kapitalizmowi. Podejście filozofa było w związku z tym następujące (celnie sformułował je Krzysztof Hoffmann): „marksizm (który w żaden sposób nie jest tożsamy ani synonimiczny z komunizmem) powinien nieustannie, ze zgrzytem łańcuchów, w poświęceniu czerwonego księżycy dręczyć liberalny kapitalizm, ponieważ może stać się zaczynem realnego oporu i odporu wobec różnorodnych form kapitalistycznych nadużyć i aporii” (Hoffmann 2017: 301–302). *Widmami Marksa* J. Derrida realizował więc kolejny krok ku lepszemu, bardziej sprawiedliwemu światu. Jego filozofia zawsze zorientowana była etycznie i drążyła kwestie zmiany. W *Widmach* pokazał to w ramach wielowątkowych, aczkolwiek rewelacyjnie spójnych – przedstawionych jak mistrzowski wykład – studiów nad nawiedzaniem i aktywnymi, bytującymi przez nawiedzanie widmami (*spectres/specters*)². Widmo jest dla niego bowiem „paradoksalnym wcieleniem [...] «rzeczą» (czasem: Rzeczą), którą trudno nazwać: ani duszą, ani ciałem, a zarazem i jedną, i drugą [...] nie wiemy, czy [...] to coś jest, czy istnieje, czy odpowiada jakiejś nazwie i czy ma jakąś esencję” (Derrida 2016: 24). O kondycji widma, którą jest nawiedzanie, filozof pisze niejako w odpowiedzi na intrygujące pytania o to, skąd, po co, jak przychodzi, uobecnia się i bytuje owo paradoksalne wcielenie, przy czym genialnie akcentuje znaczenie różnicy i powtórzenia, zwracając uwagę, że „widmo jest zawsze tym, co powraca [...] ponieważ zaczyna ono od powrotu” (Derrida 2016: 32). Stąd kierunek poszukiwań stabilizuje się wokół różnych wymiarów przeszłości, nie tylko obecnej, ale i aktywnej w teraźniejszości, która nie należy ani do żywych, ani do umarłych. Ten kierunek to w istocie rozszyfrowywanie istoty posiadania, zawłaszczania – nawiedzania – mającego swoje rozmaite fenomenalne, spirytualne wersje. Derrida

² Po francusku: *spectres*, po angielsku: *specters*. W użytkowaniu tej nazwy zdarzają się konfuzje, ponieważ nierzadko w anglojęzycznych tekstach autorzy posługują się oryginalnym, francuskim *spectres*, podczas gdy pierwszy angielski przekład *Widm Marksa* operował angielskim *specters*. Dla porównania – oryginalny tytuł francuski: *Spectres de Marx: l'état de la dette, le travail du deuil et la nouvelle Internationale* (Paris: Editions Galiléé, 1993) i angielski, w przekładzie Peggy Kamuf: *Specters of Marx: The State of the Debt, the Work of Mourning and the New International* (New York: Routledge, 1994).

podjął ten temat, utrzymując swoje dociekania w perspektywie – jak wspomniałam, niezmiennie kluczowej dla tego filozofa – myśli o etyczności i sprawiedliwości, która nie buduje się w „dziś” oderwanym od „wczoraj”. Widmo jest w tej perspektywie potencjalnością przyszłości i nadzieją na lepszy świat: „widmo jest zawsze przyszłością (*l'avenir*), zawsze dopiero ma nadejść (*à venir*), nie uobecnia się inaczej niż jako to, co mogłoby nadejść (*venir*) lub powrócić (*re-venir*)” (Derrida 2016: 74).

Książka do tej perspektywy nawiązuje, pozostając w swojej treści skupiona na pedagogicznych – czyli najogólniej – możliwościach użytkowania struktury myślowej, języka teorii, aparatury pojęciowej Derridy, zainteresowanych i przyszłością, i nadzieją osadzoną w kontekstach etycznych. Generalnie – wyraża ich aktualność, ale nie czyni tego przez apoteozę, lecz raczej ustawiczną przymiarkę, próbę. Można powiedzieć, że autorzy, skupieni na problemach edukacyjnych (a dotyczy to również nie-pedagogów, jak A. Marzec, który stawia kwestię „tożsamości” widma rzeczy oraz uczenia się od rzeczy) i wypowiadający się z perspektywy aktualnej rzeczywistości („dzisiejszej” wiedzy i pozycji „tu i teraz”), testują produktywność widmologii. Ważne, by dodać, że test ten rozumiem jako istotę francuskiego *l'essai* – czyli eseju – oznaczającego doświadczanie, badanie, szkic ujmujący próbę intelektualną. Skoro tak, to trudno byłoby nazwać tę eseistyczną książkę przeglądem podejść aktualizujących Derridiańską myśl w pedagogice. Bardziej adekwatne do zawartości byłoby stwierdzenie, że monografia ta stanowi pewne zasilenie obszaru uformowanego przez Derridę i reprezentującego spektralne wersje myśli słabej. Zagadnienie to wymaga jednak rozwinięcia. Przyczynki do niego ujęłam nieco dalej.

Kończąc wątek, choć nie ma miejsca we wstępnym słowie na rozwinięcia, trzeba choćby zasygnalizować, że widmontologia Derridy wpisuje się w szerszy zakrojony projekt filozofa, „poczynając od krytyki metafizyki obecności, przez filozofię śladu i różnicy, po przepracowanie pojęcia teleologii, a wraz z nim demokracji, sprawiedliwości i polityczności” (Hoffmann 2017: 301). Te ostatnie w naszej książce, która akcentuje zagadnienia edukacyjne, zostały podjęte w kontekstach wykraczających poza widmontologię, potwierdzając tym samym, że w dziele Derridy pedagogiczny potencjał ma nie tylko ona.

Zainteresowanie badaczy, którzy widmologiczne pole zagospodarowują pod kątem naukowym czy artystycznym, nie wydaje się spadać (zob. np. Grochowski 2016; Hoffmann 2017). Widmowa myśl Derridy, chociaż (a może dlatego że) krytykowana nieustannie – między innymi przez Jürgena Habermasa i Richarda Rorty'ego – daje wyraz swojej witalności (zob. m.in. Vattimo, Rovatti 2012; Momro 2014; Marzec 2015). W ostatnich dziesięcioleciach zapładnia ona (nawiedza?)

humanistykę, nauki o sztuce i nauki społeczne, stwarzając grunt do nowych kierunków poszukiwań zarówno na poziomie ogólnym, filozoficznym, jak i w ramach wielu dyscyplin oraz szeroko rozumianych studiów nad kulturą (np. Winięcka 2003; Marzec 2015). Sporo zatem Derridy we współczesnych zwrotach i trendach intelektualno-kulturowych, głównie w posthumanizmie (zob. np. Wolfe 2010; Braidotti 2013) i – niekonięcznie posthumanistycznym – myśleniu nieantropocentrycznym (raz jeszcze zwrócę tu uwagę na wkład, jaki w nie wnoszą autorzy piszący w tym tomie, M. Chutorañski – o pedagogice rzeczy i A. Marzec – o widmontologii przedmiotów). Tradycyjnie utrzymuje się wpływ filozofa na poszukiwania antropologiczne i kulturoznawcze, psychologiczne, socjologiczne czy pedagogiczne, głównie w badaniach nad tożsamością, autokreacją, pamięcią, przestrzenią i miejscem (np. Pile 2005; Małczyński, Włodarczyk 2005; Włodarczyk 2009; Certeau 2011; Bielik-Robson, Sadzik 2018). W pedagogice do myśli Derridy nawiązuje wielu – nawet bardzo wielu – teoretyków i filozofów wychowania. Spośród polskich – także licznych – wskażę nie na konkretne publikacje, lecz na dorobek, między innymi Michała Kruszelnickiego, Wojciecha Kruszelnickiego, Krzysztofa Maliszewskiego, Tomasza Szkudlarka, Klaudii Węc, Lecha Witkowskiego, Rafała Włodarczyka. Ogólnie rzecz biorąc, przegląd literatury łączącej Derridę z myślą edukacyjną daje znacznie więcej wyników, aniżeli – bardziej wąsko – literatury łączącej Derridiańską widmontologię z edukacją. W odniesieniu do pierwszego z tych kryteriów kwerendy Derrida – przeważnie traktowany jako postmodernista – pojawia się w opracowaniach dotyczących postmodernistycznych kierunków w edukacji (np. Szkudlarek 1993; Usher, Edwards 1994). Jednak głównie to prace nawiązujące do kilku szeroko komentowanych publikacji filozofa o uniwersytecie i relacji nauczyciela akademickiego ze studentem (zob. m.in. Hoffmann 2016). Można do tego typu prac „wokół Derridy pedagogicznego” zaliczyć studia nad *Dissemination*, książką, w której autor wykłada – jak można by powiedzieć – metodę nauczania (zob. np. Trifonas 2000). Można też wyodrębnić opracowania powstałe z udziałem Gerta J. Biesty, w których Derrida prezentuje podstawy refleksji nad polityką pedagogiczną czy politycznością pedagogiki (np. Biesta, Egéa-Kuehne 2001; Peters, Biesta 2009). Niewiele prac znajdziemy na temat widmontologii i edukacji, co może stanowić wyzwanie. Widmontologia wiązana z edukacją przeważnie pojawia się kontekstowo, a nawiązania do niej można dostrzec wśród opracowań w ramach edukacji artystycznej i historii sztuki, badań nad pamięcią, traumą wojny i – ogólnie – historią oraz edukacją historyczną. Jako precyzyjnie dedykowany zagadnieniom widmontologicznym i edukacji (tu historycznej)

Książka zachęca do refleksji nad tematem obecności i nieobecności oraz powiązanimi z nim zagadnieniami: życia, nie-życia, ludzi, nie-ludzi, miejsc, nie-miejsc, rzeczy i przedmiotów. Dla autorów, zainspirowanych filozofią Jacques'a Derridy, kuszące okazało się rozpatrywanie tych kwestii z perspektywy edukacyjnej. Z książki wyłania się obraz pedagogiki społecznej uwzględniającej edukacyjne wymiary różnorodnych postaci obecności, istotnych dla podmiotowych formacji i reprezentacji tożsamości, procesów wychowania, uczenia się i nauczania. Tytułowe kategorie – eduwidma, rzeczy i miejsca nawiedzone – zostały nakreślone w poszczególnych rozdziałach tak, by przybliżyć różne odmiany myśli społeczno-edukacyjnej, która nie ignoruje tego, co nie jest specyficznie ludzkie.

Teksty zebrane w tomie, poza wspólniającym je zainteresowaniem edukacyjnością widm, nie mają jednak spójnej logiki orientującej odczytanie ich wszystkich *en bloque* jako wypowiedzi antropocentrycznych lub nieantropocentrycznych. Nie ma w nich napięcia, które mogłoby kierować w jedną czy drugą stronę i uczynić autorów arbitrami w sprawach, z których nierozstrzygalności czynią oni atut o znaczeniu kluczowym dla edukacji. Lektura książki może prowadzić do wniosku, że myśl pedagogiczna zyskuje, gdy – utrzymując zainteresowanie człowiekiem – nie jest obojętna na widma, lecz zauważa, że „widmują” nie tylko ludzie, a swój sens wiąże z wrażliwością na rzeczy i miejsca, także te nawiedzone.